

nużącego – szczególnie dla młodszych uczniów – przepisywania książek, ciągła rotacja nauczycieli, która sprawiała, że nawet najzdolniejsi wykładowcy trafiali często po jednym przeprowadzonym kursie do administracji zakonnej, schlebianie utylitarnym gustom szlachty, powodujące obniżenie poziomu nauczania i rugowanie abstrakcyjnych, subtelných pól rzeczywistości, czy nadmierne akcentowanie współzawodnictwa mogły stanowić przedmiot poważnej krytyki szkolnictwa jezuitów. Niestety większość zarzutów, z jakimi się spotykamy w literaturze, jest tylko powtórzeniem obelg zawartych w dawnych pamfletach lub kopią skrajnych uproszczeń oświeconej dziewiętnastowiecznej propagandy.

Tymczasem jeden z polskich szermierzy racjonalizmu, ten sam, który nie mało przyczynił się do powstania czarnego mitu Towarzystwa, przyznawał: „Obszerniejszego wyobrażenia o stanie akademii wileńskiej i wszystkich innych jezuickich szkołach, dać nie umiem, ponieważ ani akademii wileńskiej, ani sławniejszych kolegów jezuickich w Koronie osobiście nie znałem”³⁵.

Katarzyna Kabacińska
Poznań

Zabawy i zabawki dziecięce w pismach Łukasza Gołębiowskiego

Któż z nas, dorosłych, nie patrzy z sentymentem na pluszowego misia, niekiedy z szytą łapką, przyklejonym oczkiem, szmacianą lalkę, drewnianego konika na biegunach, domek dla lalek, naszą pierwszą żelazną kolejką? W tych przedmiotach kryje się jakaś magia innego, odległego, radosnego ale przede wszystkim lepszego świata. To właśnie ów szary miś był powiernikiem naszych kłopotów, przytulaliśmy się do niego, gdy czuliśmy, że nikt nas nie rozumie. I choć właściwie okres dzieciństwa przebiega na zabawie, wszystko zależy od tego, jak poprzez zabawę wchodzimy do świata dorosłego, poznajemy siebie i staramy się zrozumieć życie. Ten tajemniczy świat naszego dzieciństwa minął bezpowrotnie, ale pozostały wspomnienia zabaw, żartów, będących radością i szczęściem tamtych dni. Teraz, po latach, staramy się nauczyć nasze dzieci wyliczanek, rymowanek, figlików, zabaw, w które bawiły się z nami nasze mamy, mamki, babcie. W ten sposób, przekazywane z pokolenia na pokolenie, trwają w świadomości narodu najstarsze igraszki i zabawki.

Ale zabawa nie jest znamienitą cechą tylko dzieciństwa. Ludzie bawili się zawsze i wszędzie. Niezależnie od wieku, płci, wyznania, przynależności klasowej, pozycji społecznej, miejsca i czasu. Podejmując rozważania na temat szeroko rozumianej zabawy, nie należy ujmować jej w oderwaniu od grupy społecznej, gdyż, jak twierdzi T. Paleczny: „każda zbiorowość (...) wytwarza właściwe tylko sobie, oryginalne i niepowtarzalne formy zabawy – rozrywki”¹. Trzeba jednak dodać, iż „zabawy i zabawki podobnie jak twórczość artystyczna i dzieła sztuki odsłaniają, przede wszystkim, intymność biograficzną ich twórców, a przez różne formy akceptacji w trakcie trwania aktów kreacyjnych (również zabawowych) dają świadectwo o bawiących się użytkownikach i twórcach”². Zabawa, będąca nie tylko dowodem indywidualnych cech osobowościowych jej uczestników, ale także posiadająca

³⁵ H. Kołtątaj, *op. cit.*, s. 108.

¹ T. Paleczny, *Spoleczne podłoże zabawy*, w: „Zabawy i Zabawki” 1997, nr 1-2, s. 20.

² R. Zięzio, *Wokół naczelnej zasady funkcjonalnej w zachowaniach ludycznych*, w: „Zabawy i Zabawki” 1997, nr 3, s. 9.

„społeczny sens i grupowy charakter”³, podobnie jak wiele innych zjawisk kulturowych, stwarza „ogromne trudności w jej adekwatnym – ze względu na konstytuujące ją różnorodne elementy i cechy – teoretycznym ujęciu”⁴.

Problematyka zabaw jest kwestią wieloaspektową. B. Sułkowski, socjolog, trafnie zauważył, iż: „próbę uchwycenia istoty zabawy pokazała teoretyczną złożoność zjawiska”⁵. Ustalenia definicyjne, określenie funkcji i celów zabawy, sprawiają teoretykom kultury, psychologom, socjologom, pedagogom, etnologom, archeologom wiele trudności.

Problematyka zabaw była poruszana przez badaczy pod wieloma względami. Holenderski historyk kultury J. Huizinga, w swoim wiekopomnym dziele z 1938 roku *Homo ludens*, definiuje zabawę w następujący sposób: „Zabawa jest dobrowolną czynnością lub zajęciem, dokonywanym w pewnych ustalonych granicach czasu i przestrzeni według dobrowolnie przyjętych, lecz bezwarunkowo obowiązujących reguł, jest celem samym w sobie, towarzyszy jej zaś uczucie napięcia i radości i świadomość «odmienności» od «zwyčajnego życia»”⁶. Podkreśla także, iż „z uwagi na formę można (...) nazwać zabawę czynnością swobodną, którą odczuwa się jako «nie tak pomyślaną» i pozostającą poza zwykłym życiem”⁷. Dodaje również, iż nakazana zabawa nie jest już zabawą. Natomiast R. Callois definicję Huizingi uściśla stwierdzając, iż „reguła nie jest koniecznym czynnikiem każdej zabawy”⁸. A. Zadrożyńska wykorzystując ujęcie Huizingi i komentarz jego koncepcji autorstwa R. Calloisa w eseju pt. *Żywioł i ład*, starała się ukazać związek między pracą a świętem, twierdząc, że „zabawa jest formą nie-pracy”⁹. Porównała człowieka pracy i człowieka bawiącego się ujmując zarówno homo faber, jak i homo ludens w modelu tradycyjnym, przejściowym i współczesnym. Aby w pełni określić interdyscyplinarne zainteresowanie problemami zabawy, należy pamiętać jeszcze o badaniach socjologicznych i pedagogicznych. Przedstawicielem tych pierwszych jest, cytowany już B. Sułkowski, który uważa iż: „socjologiczne ujęcie zabawy sprowadza się do polaryzowania zabawy i pracy oraz umieszczenie tej pierwszej w perspektywie wolnego czasu”¹⁰. Tworzy on także pojęcie człowieka niepróżniącego, dla którego zabawa jest zajęciem bezinteresownym, będącym wypoczynkiem dla ludzi pracujących. Autor konkluduje, iż w badaniach „obserwowano przenikanie się postaw ludzkich w zabawie i w życiu serio”¹¹. W. Okoń, przedstawiciel pedagogiki, „pisząc o wielorakich, społecznych funkcjach zabawy, podkreśla szczególnie fakt, iż reprezentuje ona niezwykłą rzeczywistość”¹².

Jednoznaczne i pełne zdefiniowanie zabawy zdaje się być, mimo prób badaczy, kwestią nadal otwartą. Fakt ten wynika przede wszystkim z wieloznaczności słowa „zabawa”. „Analizując dawną semantykę (...) zauważmy, iż w języku łacińskim wyrażeniem *ludus* oznaczano wszelką spontaniczną, niekontrolowaną i niezobowiązującą aktywność ruchową, a więc żwawe poruszanie się, bieganie tu i tam, skakanie, owo dokazywanie, figlowanie, swawolenie, na co język staropolski miał swój odrębny termin *igraszki* (od *igrac*, *igrca*, *igra*). Ten sens odnajdujemy również we współczesnym polskim pojęciu zabawy, angielskim *play*, francuskim *jeu*, czy niemieckim *Spiel*”¹³.

W badaniach naukowych problem zabaw i zabawek był traktowany jako temat „niepoważny” i dlatego istnieje w nim, jak można rzec, posługując się terminem teoretycznoliterackim, wiele niedookreślonych miejsc. „Zabawkarstwo, ta «niepoważna» dziedzina nauki i kultury, spełnia wiele bardzo istotnych funkcji społecznych. Na równi z innymi przejawami działalności ludzi tworzy trwałe dziedzictwo kulturalne, które mamy obowiązek rozwijać, chronić i badać”¹⁴. Niestety „pomimo zachęty

³ T. Paleczny, *op. cit.*, s. 20.

⁴ J. Grad, *Zabawa – analiza pojęć i koncepcji*, w: „Zabawy i Zabawki” 1997, nr 1-2, s. 7.

⁵ B. Sułkowski, *Zabawa. Studium socjologiczne*, Warszawa 1983, s. 254.

⁶ J. Huizinga, *Homo ludens*, Warszawa 1998, s. 55-56.

⁷ J. Huizinga, *Homo ludens*, Warszawa 1998, s. 28.

⁸ Za: B. Sułkowski, *op. cit.*, s. 9.

⁹ A. Zadrożyńska, *Homo faber i homo ludens*, Warszawa 1983, s. 179.

¹⁰ B. Sułkowski, *op. cit.*, s. 5.

¹¹ *Ibidem*, s. 271.

¹² Cyt. za: *Słaśkie uciechy i zabawy, materiały etnologiczno-folklorystyczne*, pod red. I. Bukowskiej-Floreńskiej, Bytom 1991, s. 12.

¹³ J. Grad, *op. cit.*, s. 8-9; por.: J. Huizinga, *op. cit.*, s. 58-76.

ze strony wielu znawców zabawek (T. Seweryna, J. Bujaka i wielu innych) o zwiększenie zainteresowań badawczych, niewiele się zmieniło¹⁵. Z obszerniejszych tematycznie XX-wiecznych opracowań na uwagę zasługują między innymi pozycje: T. Seweryna, J. Bujaka, J. Cieślukowskiego, T. Lewińskiej¹⁶.

„To właśnie zabawki ludowe współtworzą obraz wsi dawnej i współczesnej oraz małych miasteczek, gdzie są najczęściej wytwarzane i przez dziecięcą zabawę nabywają wartości historycznej i artystycznej¹⁷. Wiedza o ich genezie i funkcjach, o powiązaniu z obrzędowością, jak podkreślają sami badacze¹⁸, jest niewielka. XX-wieczni badacze często odwołują się do XIX-wiecznych pism naukowych. J.S. Bystrzeń w *Wstępie do ludoznawstwa polskiego* z roku 1926 pisał: „Wchodzimy w okres powszechnego zainteresowania się ludem. Z zapalczywej młodzieży jedni wędrowali po wsiach, zbierali tradycje ludu (...), inni siedzieli w bibliotekach. Do takich typów książkowych należeli dwaj pisarze, którzy niegdyś mieli wielkie znaczenie w Kongresówce: Łukasz Gołębiowski i Kazimierz Władysław Wójcicki¹⁹. J.S. Bystrzeń w taki sposób charakteryzuje Ł. Gołębiowskiego: „z zawodu bibliotekarz, bardzo pracowity, mało oryginalny i niekrytyczny, zwraca uwagę szerszych kół na badania historyczno-kulturalne; pierwsze to większe prace, poświęcone obyczajowości Polski ludowej i szlacheckiej²⁰. Mimo tej krytycznej opinii, jest Ł. Gołębiowski ważną postacią w dziejach literatury etnograficznej, gdyż jako pierwszy wyodrębnił zabawowy folklor dzieci i nastolatków²¹. P. Chmielowski w *Metodyce historii literatury polskiej* z 1900 roku podkreśla, iż: „W znacznej części na podstawie notat Lelewela, Łukasz Gołębiowski ogłosił książkę pt. *O dziejopisach polskich, ich duchu, zaletach i wadach* (Warszawa 1826), która przez lat blisko 50 pozostała jedynym dziełem, skupiającym w sobie całość historii naszego dziejopisarstwa²². Opinie współczesnych Gołębiowskiemu badaczy zawierają zarówno elementy krytyki, jak i słowa pochwały. Przykładem może być opinia K. W. Wójcickiego wyrażona na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” z roku 1861: „Prace Gołębiowskiego już dziś tej wartości nie mają, jaką okazywały w chwili wydania, bo też na tem polu zrobiliśmy wielkie postępy; lecz prace jego wyłącznie poświęcone starożytnościom krajowym, jakkolwiek już niedostateczne, rzuciły w naród masę wiadomości co do życia dawnego przodków naszych (...). Równie życiem całym, jak i ogromem prac swoich, zasługuje na wdzięczną u potomnych pamięć²³”.

Gołębiowski urodził się 13 października 1773 roku w Podhoście (nieдалеко Pińska). Uczył się najpierw w domu – ojciec nauczył go czytać w języku polskim, ruskim i po łacinie. Przydało się młodemu Łukaszowi domowe wychowanie, którego celem było głównie ukształtowanie silnego charakteru, rozsądku oraz wielkiego serca, szczególnie w następnym etapie edukacji, jakim była nauka w szkole pijarów w Dąbrowicy na Polesiu. Lata te upłynęły na pilnej nauce. Jako uczeń ostatniego roku zastępował w konwiktzie nauczyciela języka niemieckiego. Po zakończeniu nauki, za protekcją A. Felińskiego, przyjaciela z lat szkolnych, Łukasz otrzymał posadę jako kancelista u komisarza T. Czackiego. Kolejny etap w życiu Gołębiowskiego to tworzenie przez T. Czackiego biblioteki w Warszawie, a od 1792 roku w Szczekocinie. W pierwszych dniach powstania kościuszkowskiego, 24 marca 1794 roku, zaciągnął się do wojska i został przydzielony do kancelarii T. Kościuszki. Gołębiowski brał udział w bitwie pod Szczekocinami. Za udział w obronie Warszawy awansował na chorążego. Po upadku powstania przebywał w Jarosławiu w Galicji. Później wyjechał z T. Czackim na Wołyń. Od roku 1795 do 1818 przebywał w Porycku na Wołyniu jako bibliotekarz T. Czackiego

¹⁴ T. Lewińska, *Kolorowy świat zabawek*, Kielce 1995, s. 6.

¹⁵ Ibidem, s. 6.

¹⁶ T. Seweryna, *Polskie zabawki ludowe*, Warszawa 1960, J. Bujak, *Zabawki w Europie*, Kraków 1988, J. Cieślukowski, *Wielka zabawa*, Wrocław 1985, T. Lewińska, *Kolorowy świat zabawek*.

¹⁷ T. Lewińska, *op. cit.*, s. 6.

¹⁸ Por.: J. Bujak, *op. cit.*, T. Lewińska, *op. cit.*

¹⁹ J. S. Bystrzeń, *Wstęp do ludoznawstwa polskiego*, Lwów 1926, s. 80.

²⁰ Ibidem, s. 80.

²¹ Wiadomości za: R. Waksmund, *Dziecko w świetle polskiej etnografii i folklorystyki (od Kitowicza do Korczaka)*, w: „Literatura Ludowa” 1996, nr 4-5, s. 31.

²² P. Chmielowski, *Metodyka historii literatury polskiej*, Warszawa 1900, s. 227.

²³ K. W. Wójcicki, *Łukasz Gołębiowski*, w: „Tygodnik Ilustrowany” 1861, nr 91, s. 230.

prowadząc jednocześnie jego kasę, rachunkowość i kancelarię. Poznał młodą, piętnastoletnią Józefę Pałucką i poślubił ją 26 czerwca 1803 roku. Podczas pobytu w Porycku uporządkował wówczas Bibliotekę Porycką, napisał „Przedmowę do rejestru Biblioteki Poryckiej” (1814), w której dał ciekawą charakterystykę samej biblioteki i jej twórcy²⁴. W 1813 zmarł T. Czacki. Gołębiowski pozostał jeszcze pięć lat w Porycku, aby wraz z księdzem L. Osińskim wydać nową edycję dzieł²⁵. W 1818 roku wraz ze sprzedaną Czartoryskim Biblioteką Porycką, przeniósł się do Puław, gdzie również objął stanowisko bibliotekarza i opiekuna zbiorów. Jednocześnie prowadził gromadzenie odpisów z kilku archiwów zagranicznych. Na polecenie Izabeli Czartoryskiej opisał 200 rękopisów do niej należących oraz zbiór medali i pamiątki historyczne w Świątyni Sybilli i Domku Gołyckim. W 1818 roku został czynnym członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W latach 1818-1826 wydał w Wilnie 7-tomowy przekład powieści Barthelemy'ego pt. *Podróże młodego Anarchazisa po Grecji*. W 1823 roku przeniósł się do Warszawy i został mianowany czynnym członkiem Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych. „Zadaniem Gołębiowskiego była ocena nadsyłanych przez autorów podręczników, jednocześnie sam opracował podręcznik do nauki historii”²⁶. Około 1831 roku został mianowany bibliotekarzem Biblioteki Publicznej (później biblioteki Uniwersyteckiej) „z obowiązkiem wykładania bibliografii na uniwersytecie”²⁷. W 1826 roku zajął się głównie pracami naukowymi, opierając się częściowo na notatkach J. Lelewela, opracował i wydał pierwszy przegląd całości historiografii polskiej, nie pozbawiony wartości informacyjnej, pt. *O dziejopisach Polski, ich duch, zaletach i wadach*²⁸. Także w 1826 roku ukazało się dzieło pt.: *Opisanie historyczno-statyczne miasta Warszawy* – „jedna z pierwszych książek poświęcona historii stolicy”²⁹. Opracował pierwsze polskie dzieło etnograficzne, wydane w 1830 roku pt. *Lud polski, jego zwyczaje i zabawy*. W tym też roku wydał *Ubiory w Polsce*, w 1831 roku ukazała się kolejna jego pozycja książkowa pt.: *Gry i zabawy różnych stanów*. Po upadku powstania listopadowego, w wyniku represji popowstańczych, ucisku politycznego oraz problemów osobistych³⁰, zakupił gospodarstwo i pozostał w nim do śmierci. Kaźmirówka stała się dla Gołębiowskiego ostoją spokoju i zadowolenia. W latach 1841-1843 ogłosił *Gabinet medalów polskich*. W latach 1846-1848 wydał 3-tomowe *Dzieje Polski*. 21 sierpnia 1844 zmarła w Lublinie żona Gołębiowskiego. Jej śmierć załamała go fizycznie i psychicznie. Zmarł 7 stycznia 1849 roku. Pochowany został w Gródku nad Bugiem, w grobie żony. Całe niemal swoje życie poświęcił żonie, rodzinie oraz pracy naukowej.

Mimo krytyki dzieł Gołębiowskiego, należy podkreślić pionierskość jego badań, szczególnie w dziedzinie literatury (zbiór tekstów literackich) oraz etnografii dotyczących wyodrębnienia folkloru dziecięcego, opisu zwyczajów, zabaw ludu polskiego, ruskiego itp. Opisał je w 4 tomach:

1. *Lud polski, jego zwyczaje i zabawy*, Warszawa 1830;
2. *Ubiory w Polsce*, Warszawa 1830;
3. *Domy i dwory*, Warszawa 1830;
4. *Gry i zabawy różnych stanów*, Warszawa 1831.

Zwyczaje, nierozzerwalnie związane z szeroko rozumianym świętem³¹, niewątpliwie zawierały i zawierają w sobie elementy zabawy. Pomijając trudności semantyczne, teoretyczne, klasyfikacyjne i aksjologiczne określenia zabawy, należy zwrócić uwagę na rozumienie jej przez Gołębiowskiego. Podkreśla on, że „szuka jej [zabawy] zarówno wiek dziecienny, średni i podeszły, nie odrzuca późna starość nawet; po trudach i pracy rozrywa się nią w swobodniejszej chwili, kmiotek, mieszczanin,

²⁴ Opisał 1558 foliałów rękopisów i sporządził ich regest liczący 1212 arkuszy.

²⁵ Do planowanego wydania nie doszło, gdyż pani Czacka oddała Platerowi rękopisy – ten ich nie wydał. Po wielu latach Gołębiowski odzyskał rękopisy i oddał Czackiej.

²⁶ *Polski Słownik Bibliograficzny*, T. VIII, Kraków 1959-1960, s. 251.

²⁷ *Ibidem*, s. 251.

²⁸ *Ibidem*, s. 251.

²⁹ *Ibidem*, s. 251.

³⁰ W 1833 roku na rozkaz Paskiewicza otrzymał dymisję ze stanowiska sekretarza Towarzystwa Przyjaciół Nauk, za ukrycie funduszków przed konfiskatą rządu carskiego.

³¹ Por.: A. Zadrożyńska, *op. cit.*

kupiec, szlachcic, pan możny, za nią się ubiega rycerz i prawnik, człowiek światowy i kapłan lub zakonnik, uczony i prostak, pleć jedna i druga, z tą tylko różnicą, że sobie właściwej szuka, tę wybiera, tej nad innymi daje pierwszeństwo”³². Z powodu wielości „i trudne ich wyliczenie, podział i opisanie trudne”³³. Gołębiowski dostrzega także różnice między grą i zabawą: „Niejedna zabawa w grę przechodzi, gdy się do niej pieniądze jakaś wartość przykłada, gdy się jakaś nagroda stanowi”³⁴. Gołębiowski nie pozbył się trudności typologizacyjnych. Jedynym kryterium, którego przestrzegał konsekwentnie było wyodrębnienie zabaw dla dzieci i młodzieży w *Grach i zabawach*. Zabawy dla dorosłych, zawarte w *Grach i zabawach* oraz książce pt. *Lud polski*, nie są pogrupowane dokładnie. W pierwszym piśmie przyjął zasadę układu alfabetycznego. W jego obrębie rozwinął między innymi gry, które podzielił na gry dziecięce (o nich dokładniej niżej), dla osób samotnych, dla dwóch lub więcej osób, gry hazardowe – tu głównie karty, gry kmiotków i niższych stanów, gry żydowskie, gry społeczne średnich i wyższych klas, te z kolei na kilka rodzajów: między innymi z bieganiem, biciem połączone, umysłowe; łowy, muzykę. Głównymi źródłami „pisanymi”, na które powołuje się w *Grach i zabawach*, są teksty między innymi: Ł. Górnickiego, M. Bielskiego, J. Kitowicza, J. Kochanowskiego, W. Potockiego, współczesne jemu czasopisma, między innymi *Kurier Warszawski*, teksty K. Brodzińskiego oraz nadesłany przez K. z Tańskich Hoffmanową opis „60 rodzajów gier lub zabaw rozmaitych młodszego i dalszego wieku.”³⁵.

Gołębiowski w dwojaki sposób opisał w *Grach i zabawach* zabawy dla dzieci i młodzieży. Pierwszy, pełniejszy to wyszczególniony opis zabaw i zabawek. Drugi, będący uzupełnieniem poprzedniego, to przedstawienie zabaw i zabawek przy charakterystyce zabaw dorosłych. Gołębiowski zwraca także uwagę, co trzeba podkreślić, na proveniencję niektórych zabaw dorosłych: „Podamy z kolei i te, które ze studenckich utworzyły się i przeszły w zabawy dorosłych, a czasem i wyższych osób”³⁶. Gołębiowski prezentuje także zabawy, w które bawili się zarówno dorośli, jak i dzieci.

Autor *Gier i zabaw* charakteryzując na wstępie gry dzieci, podaje ich funkcję: „Są gry służące do rozwinęcia w młodzieży ciała, nadania jej ruchu, ożywienia, są równie spokojne, lecz zajmujące umysł, te poważniejszym właściwie; są, które do rycerskiego sposobu mają rzemiosła, inne które prócz wesołości i rozśmieszenia żadnego nie zdają się mieć innego celu. Tak obieraj, gdy chcesz być dobrym gospodarzem lub gospodynią, którą właściwszą twemu społeczeństwu uznasz”³⁷. Można tę refleksję porównać ze współcześnie określanymi funkcjami zabawy. XIX-wieczna rola zabaw wykazuje podobieństwa do funkcji zabaw w ujęciu np. Urszuli Kaczmarek, która stwierdza: „Gdybyśmy mieli wybrać najważniejsze funkcje, jakie spełnia zabawa – w moim przekonaniu – byłyby to:

- a) funkcja biologiczna, bowiem zabawa upiększa życie, uzupełnia je, daje wytchnienie, regeneruje, daje odprężenie, wreszcie wywołuje śmiech;
- b) funkcja kulturalna – sprzyja rozwojowi jednostki w poczuciu kultury i swego piękna;
- c) funkcja społeczna – autoteliczna z bezinteresownością i dobrowolnością oraz instrumentalna związana z nauką i wychowaniem tak dzieci, jak i dorosłych”³⁸. Czyż Gołębiowski nie podkreślał funkcji instrumentalnej, choć jej tak oczywiście nie nazwał, mówiąc: „są [gry], które do rycerskiego sposobu się mają rzemiosła” lub autotelicznej w słowach: „inne które prócz wesołości i rozśmieszenia żadnego nie zdają się mieć innego celu”?

Gołębiowski podzielił gry dzieci na: gry niemowlęce i dziecinne (scharakteryzował ich 18), gry „studentskie”, te z kolei na dwa typy: gry nadające ruch ciału (7), gry „studentskie” uczące cierpliwości lub zręczności (5) oraz gry „studentskie” nierozsadne; gry dziewczątek małych (12), w których zwrócił uwagę na zabawki.

³² Ł. Gołębiowski, *Gry i zabawy różnych stanów*, Warszawa 1831, s. 5.

³³ *Ibidem*, s. 5.

³⁴ *Ibidem*, s. 5.

³⁵ *Ibidem*, s. 7.

³⁶ *Ibidem*, s. 14.

³⁷ *Ibidem*, s. 5.

³⁸ U. Kaczmarek, *Pedagogika zabawy – nowy styl wychowania*, w: „Zabawy i Zabawki” 1997, nr 4, s. 7.

Gołębiowski rozpoczynając charakterystykę gier niemowlęcych i dzieciennych, podkreśla rolę zabawy we wczesnym okresie życia dziecka: „Wiek ten tyle zajmuje, odkąd piastować zaczyna się dziecko, już przemyślają o jego zabawie. Zabawa i płacz jego powściąga, i ból zdaje się uśmierzać, jakoż okazuje minka, że jeszcze jej pragnie”³⁹. Stwierdza także, że już same mamki i piastunki wymyślają zabawy lub „to mają z dawniejszego podania”⁴⁰. Akcentuje także rolę muzyki w wychowaniu dzieci, a szczególnie małych: „przyrodzenie mamki nauczyło śpiewać, aby śpiewaniem dziecienny płacz tuliły”⁴¹. Według niego wybór zabaw zależy od obyczajów: „co kraj, co prowincja, co dom, to inny obyczaj”⁴². Wśród wymienionych zabaw, gdy dziecko jest jeszcze w kolebce, przedstawia: „śpiewki przy kolebce, brząkanie kluczami, wydawanie dźwięku mokrym palcem wodząc po oknie, kręcenie napařtka, kluczyka, pieniądza, żeby się obracały młynkiem”⁴³.

Wszystkie czynności podczas tych zabaw wykonywały mamki lub inne osoby dorosłe. Można je podzielić na: słowne, dźwiękowo-ruchowe i ruchowe.

Słowne – obejmują wszelkiego rodzaju „śpiewki” przy kołysce. J. Cieřlikowski podkreśla, że „Tekstowi najprostszej usypianki ściągniętej do monotonnego zaśpiewu jednej samogłoski: a, a, a..., towarzyszył ruch ramion czy kołysanie kolebki. (...) Natomiast sam tekst usypiania pojawia się już jako akt „upodmiotowienia” się dziecka i jest jedna z pierwszych form nawiązania uczuciowego, werbalnego kontaktu z dzieckiem”⁴⁴.

Dźwiękowo-ruchowe – charakteryzują się wykonywaniem pewnej czynności przez osobę dorosłą, której towarzyszy wydobywający się dźwięk: dziecko rozwija wtedy zmysły słuchu i wzroku; do tego typu można zaliczyć:

- brząkanie kluczami;
- „wydawanie dźwięku mokrym palcem wodząc po szybie”.

Ruchowe – polegają na wprowadzeniu w ruch poszczególnych przedmiotów, aby w dziecku rozwinąć percepcję wzrokowo-ruchową; do nich można zaklasyfikować:

- kręcenie napařtka;
- kręcenie kluczyka;
- kręcenie pieniądza.

Spółród gier i zabaw dzieci w okresie „niemowlęcym i dzieciennym” Gołębiowski charakteryzuje 18⁴⁵. Można je sklasyfikować według dwóch czynników. Pierwszy dotyczy osoby, która wykonuje, zarówno werbalne, jak i niewerbalne czynności zabawowe – czy jest to tylko dorosły, tylko dziecko, czy dziecko i dorosły. Drugi czynnik typizujący to rodzaje sposobu zabawy. Wśród nich można wyróżnić: słowne, ruchowe, słowno-ruchowe i manualne.

Na podstawie tych dwóch czynników można dokonać następującego ogólnego podziału zabaw okresu „niemowlęcego i dzieciennego” zebranych przez Ł. Gołębiowskiego:

Słowne – obejmują tylko słowne zabawy, które miały m. in. rozszerzyć wiadomości dzieci; tekst jest wypowiedziany tylko przez osobę dorosłą, dziecko pozostawało bierne; zabawy te odbywały się w formie:

- a) dialogu – do nich można zaliczyć:
 - rozmowę z myszką:

„Myszko, Myszko! gdzie była?
U Babci.
Coś jadła?
Ochłapki.

³⁹ Ł. Gołębiowski, *Gry i zabawy...*, s. 6.

⁴⁰ Ibidem, s. 7.

⁴¹ Ibidem, s. 188.

⁴² Ibidem, s. 7.

⁴³ Ibidem, s. 6-7.

⁴⁴ J. Cieřlikowski, *Wielka zabawa*, Wrocław 1985, s. 74.

⁴⁵ Wszystkie cytaty pochodzą z dzieła pt. *Gry i zabawy...*; w nawiasach zostały podane strony cytowanych fragmentów.

A czemuś nie przyniosła?
Bom zapominała”(9);

b) monologu – tutaj można zaliczyć:

– myszkę:

„Myszka, myszka poszła do laska,
Złapała ptaszka,
Nikomiu go niedała
Sama go zjadła (10);

– maści kart – „czterem chłopcom rozdaje się kolory kart, jeden będzie wino, drugi czerwień, trzeci dzwonek, czwarty żołądz; do każdego była przedmowa niańki; do pierwszego mówiła tak:

Wino, wino!
Daleko po ciebie jeżdżono do Węgier;
Z Węgier zaczepił o węgieł,
Postronki się urwały,
Konie padały
Hi przez pień” (11);

Ruchowe – do tych zabaw można zaklasyfikować wszystkie te, podczas których osoba bawiąca się, więc samo dziecko, sam dorosły lub dorosły i dziecko, wykonuje czynności ruchowe, bez użycia dodatkowych tekstów słownych; można je podzielić, ze względu na wykorzystanie dodatkowego przedmiotu, na:

a) ruchowe bez użycia dodatkowego przedmiotu⁴⁶ – te z kolei na czynności ruchowe wykonywane przez:

– samych dorosłych – do tych należą:

cienie – pokazuje się dziecku za pomocą palców na ścianie zajęczka, gąskę, kapucyna itp. (10);

– samych dzieci – do tych należą:

król – taką nazwę nosiły dwie gry: „kładzie się ręka na ręce, choćby kilkorga dzieci, będąca na spodzie występuje na wierzch, i tak dalej przez kilka kolei, póki nareszcie znudzone tą jednostajnością dzieci, nie wyrwą razem swych rączek, i nie postąpią do rozwiązania gry klepiąc się wzajemnie. Królem zowią także grę następującą. Dziecko chowa twarz swoją, rękę na plecach kładzie, inne dzieci dotykają się tej ręki, bijąc i mocno czasem, kogo uderzony zgadnie, tego na miejscu swoim stawia” (11);

– dorosłych i dzieci – do tych należą:

hojdanem – „jak pierwaj na rękę, tak teraz na nóżce stojąc lubi dziecię”;

b) ruchowe z użyciem dodatkowego przedmiotu – te także można podzielić w zależności od tego, kto wykonuje czynność:

– samo dziecko:

jeździec – zabawa ta przeznaczona była dla chłopczyka, który samotnie się bawił; „byle, miał bicz i lada kijek już mu ów konik bryka, wierzga i niespokojnym się stawi, zacina go i powolnym być sobie zmusza, szczęśliwszy bez porównania, gdy polejcowawszy siostry, pogania je przed sobą” (12);

ziele babka – z tej rośliny rosną na długich łodygach kwiaty „tych urwać trzeba kilkanaście, podzielić się równo, i bić się niem i kto swoim kozakiem zetnie głowę u kozaka przeciwnika swego, ten ma prawo bić drugi raz jeszcze, przegrywa, kto co do jednego straci” (13);

cyga, bąk – „wydrażona to kula na pręciku u spodu przymocowana, w około którego sznurek okręcony; gdy się ta cyga albo bąk otwór u dzielnej na to rączki wsadzi, a rzemień lub sznurek odciągnie, raptem wyskakuje i z nadaną sobie mocą po podłodze się kręci z hukiem stopniowa gasnącym” (12-13);

– sam dorosły – Gołębiowski nie podaje takiego przykładu, ale opisuje zabawę, którą można zaklasyfikować zarówno do wykonywanych przez samego dorosłego, jak i samo dziecko, gdyż bańki puszczał najpierw sam dorosły, a dopiero potem dziecko:

⁴⁶ Pod hasłem „dodatkowy przedmiot” rozumiem przedmiot, który służył do zabawy a niekoniecznie był on tylko zabawką, np. rzecz codziennego użytku.

bulki mydlane – „dziecię bawi niańka, gdy wody mydlanej nabrawszy w słomkę, wydyma ją w bąble różnobarwne, każdy z nich odrywa się potem, ulatuje i znika, wkrótce i samo dziecię puszcza bańki, dziwi się im, zachwyca nimi, ściga nieprzenikając że i w dalszym życiu podobnież niejedna błyskotka zajmować go będzie, i uganiać się za nią przyjdzie mu chciwie, aż pokąd mniemana ich wartość w oczach jego nie zgaśnie” (10);

Słowno-ruchowe – do nich można zaliczyć zarówno te zabawy, przy których wykonywaniu oprócz czynności ruchowych, używane są także słowa; podział ten można uściślić wprowadzając jeszcze jeden element wspólny, jakim jest fakt, iż teksty słowne są wykonywane przez dorosłych, a czynności ruchowe zarówno przez dorosłych, jak i przez dziecko; do tej kategorii można zaliczyć:

– chowanie się

stykanie się czoła – polega na schylaniu główki dziecka na hasło: „baran, baran, tryk!” (8);

jazda wierzchowa – „sadza się dziecka na kolanie i udaje jazdę na koniu stopniowo od wolnej po szybką mówiąc:

Jedzie Pan, Pan,
Na koniku sam, sam,
Jedzie żyd, żyd,
Hotata, hotata,
Jedzie chłop, chłop,
Z konika hop, hop” (9);

klaskanie – „tak niepewne jeszcze w małe rączęta, które tak cieszy rodziców. Pierwszy to dowód jakiegoś poznania i naśladownictwa”; przy klaskaniu także śpiewano:

„Koci, koci łapki,
Pojeżdżem do babki,
Da nam babka kaszki,
A dziadek okraski” (7);

stukanie – „małym paluszkiem w dłoń pulchną i podniesienie w górę rączki, w czasie kiedy piastunka mówi te słowa, pełne dowcipu:

Tu, tu kokoszka jagielki warzyła,
W dziobek się sparzyła,
Temu dała, temu dała,
Tamtemu łepkę urwała,
I het poleciała;
Do rzeczki...”(8);

dotyka się palcem dłoni dziecinniej, potem się go załechce, po rączce spieszno przebiegając palcem i mówiąc:

„Biegła mysz,
Zjadła knysz,
Tu tu siadła,
Knysza zjadła” (9);

kowal – stukając w piętę mówi się:

„Kowalu, kowalu, podkuj mnie buty!
Poczekaj Mospanie
Niech ognia dostaną
Stuk, stuk, stuk!” (9);

Manualne – w tych zabawach dzieci ćwiczyły zręczność oraz precyzję działania manipulując przedmiotami; do nich można zaliczyć:

budki z kart – „nagina się dwie karty ku sobie, szerzej u dołu postawione, tak, ażeby wierzchami oparte, utrzymały się nawzajem, i powstają domki w kształcie namiotów: dla mamy (...) lada poruszenie te domki wali z niemałą dziecięcą radością, gdy za długo stoją, wywraca je umyślnie” (10);

żołnierze – „zgięte w długości karty nieco odprostowane, stawiają się jeden przy drugim, czasem i w kilka rzędów, gdy szturchnie paluszkami, wszyscy padają, mniemani ci żołnierze” (10);
tacki – to zabawa, która polegała na zrobieniu z kart sześcianów i innych figur (10).

Ł. Gołębiowski podkreśla rolę zabaw dzieci uczących się, nazywając je „studentskimi”: „niechaj zabawy nie broni surowy dozorca lub nauczyciel, niechaj je wynajduje owszem, i sam te gry niewinnie dzieli z nimi, a zarazem czuwa by przez płochość młodego wieku sobie lub drugim czego złego nie zrobiły. (...) Zbyt wcześnie zaprzęgamy je do pracy, zbyt ciągle, zbyt wiele może je uczyć, dajmyż im rosnąć, poszaleć, niechaj w nich krew nie drzymie, niech się żywość młodzieńcza nie gnębi”⁴⁷. Nakazując im poszaleć optuje za autoteliczną funkcją zabawy.

Próbując dokonać klasyfikacji gier studenckich Gołębiowskiego, należy zwrócić uwagę na dwie charakterystyczne cechy: pierwsza dotyczy gier ruchowych, w których zawsze jest używany jakiś przedmiot np. piłka, śnieżki, sznurek, itp., druga obejmuje gry umysłowe, skłaniające dzieci do myślenia. Podkreślić należy, iż w tych grach, w przeciwieństwie do poprzednich, nie uczestniczą dorośli. Jest to już tylko zaczarowany świat bawiących się studentów.

Ruchowe – zawsze obejmują użycie jakiegoś konkretnego przedmiotu. Ze względu na cel tych gier można je podzielić na:

a) zręcznościowe – ich celem jest odpowiednie „wyrobienie” czynności zręcznościowych; można do nich zaliczyć:

W ścianę czyli łapę – jeden z uczestników staje przed ścianą „wtenczas każdy w ściankę uderza i piłkę łapie, kto ją zgubi, (...) kto upuścił sam do ściany idzie i bije go najpierw poprzednik jego, potem każdy, który piłkę złapie” (15);

skakanie – „skakano przez kij, trzymany sznurek, chustę, obręcz, przez rów” (19);

ślizganie – „i dorosłych to jest zabawa” (21); Gołębiowski opisuje powstanie łyżew: „Szczególniej podwiązana kostka większy dawała popęd ślizgającemu się, ztąd powstały udoskonaleniem późniejszym łyżwy” (12);

kręgle – „na dobrze ubitej ziemi, lub usadzonej z drzewa takiej podstawie, jak tafla krzyżowa, szykują się kręgle, stawiając je na każdym dwóch prętów spojeniu, środkowe miejsce nieco wyższy król zajmuje, otacza go ośmiu poddanych...”; były to także zabawy nie tylko dzieci, ale i dorosłych (22);

b) rywalizujące – obejmują wszystkie gry, których celem jest zdobycie nagrody, wygranie rywalizacji; do nich można zaliczyć:

bieganie do mety – „starsi i młodszy i poważni dyrektorowie dzielili tę zabawę, której wiele życia, ruchu i wesołości; każdej, zwłaszcza majowej przechadzki była ozdobą” (20);

walka na kije – „aby uczestnicy nie uderzali się zbyt boleśnie słoma prosta zamiast kija oplecioną, palcami zwana, służyła do tego.” (23);

forteca – zabawa polegała na obronie twierdzy: „dwóch rycerzy u bramy broniło twierdzy, 24 ją oblegało, bił żołnierzy nieprzyjacielskich obrońca warowni, gdzie tylko bez wsparcia samotnych potykał (...). Zwycięstwo następowało wtenczas, gdy cała twierdza ludem nieprzyjacielskim zapełniona, załoga wyparta” (25);

rzucanie – Gołębiowski w *Opisaniu historyczno-statystycznym miasta Warszawy* zauważa: „Gdy uważam dokąd mam iść wprzód, aż grają w piłkę; na drugiej ławie były kamienie żelazne, do tych ciskając zrzucano je z ławy, ten co ostatni zrzuci, wygrywa”⁴⁸.

c) zręcznościowo-rywalizujące – łączą w sobie zarówno element wygranej, jak i zręczność; można do nich zaliczyć:

– gry w piłkę – najbardziej ulubiona zabawa dziecinna; spośród charakteryzowanych przez Gołębiowskiego gier w piłkę można wyróżnić:

rozgrywające się w kole – koło podczas zabaw wyznaczało nie tylko obszar uczestników zabawy, ale także oddziaływało bawiących się od reszty świata – miało więc cel praktyczny, jak i magiczny; do tych gier można zaliczyć:

⁴⁷ Ł. Gołębiowski, *Gry i zabawy...*, s. 14.

⁴⁸ Ł. Gołębiowski, *Opisanie historyczno-statyczne miasta Warszawy*, Warszawa 1827, s. 33.

w kaszę – „stoją w koło, pierwszy w ziemię uderza, odbitą piłkę kto zdobywa, łapie, a ten, co ją otrzymał, bijącemu w obie dłonie nadstawione zadaje razy, póki piłki nie zgubi, lub nie zemknie jej kto inny. Gdy schwyci piłkę bity, na jego miejscu idzie bijący nią ostatni.” (15);

podbijankę – wszyscy uczestnicy stoją w kole; jedna osoba rzuca w górę piłkę, pozostali ją podbijają (18);

drużynowe – uczestnicy tworzyli dwie grupy zabawowe; celem gry było odniesienie zwycięstwa i walki z zasadami; do nich można zaliczyć:

w *palanta* – dzielono uczestników na dwie bandy i „rzucano ku sobie piłkę nie już ręką lecz kijem w nią trafiając” (17);

meta, pół mety – „dzielono się dwie duże gromady, odległość była wymierzona i połowa jej oznaczona. Kiedy silniejsi rzucali piłkę ku przeciwnej stronie, tamci złapać ją byli powinni. Wraz z rzuceniem piłki, ktoś wybiegał z młodszych, w całkowitej mecie o trzy kroki od przeciwników, wpół mety do połowy, nim wrócił, trzeba było go ugodzić, złapaną piłką. Jeśli trafiony, rannym się poczytywał, i już więcej do gry nie należał, chybiony do liczby zwycięzców przechodził...” – gra ta podobna jest do dzisiejszej gry „w dwa ognie”; (18);

żydek – gra „wyższej doskonałości”, składała się z 24 „różnych sztuk” – ”od pierwszej, która była zręcznością i polegała na tym, że należało rzucić piłkę o podłogę w taki sposób, aby odbiła się o ścianę i dopiero ją złapać, poprzez kolejne: pod nogą, pod ręką i o ścianę, liczenie palców jednej ręki, czyli na każdym kłaść piłkę, podrzucanie piłki jeden raz dłońią, drugi raz przewracając 40 razy ręką, po ostatni etap: „rzuca się piłkę o ścianę, żeby na głowę spadała i potem była złapaną”. (17) Osoba, która wszystko wykonała poprawnie była nazywana królem;

– Śnieżki – zamiast piłek do zabawy używano kulek śniegu, którymi do siebie rzucano (20);

d) wytrzymałościowe – celem ich było „wrobienie” ducha odwagi; do nich można zaliczyć:

huśtawkę – Gołębiowski przekazuje historię huśtawki oraz współczesne jemu udoskonalenie: „robiąc wygodniejsze i bezpieczniejsze huśtawki, to poziomo, to pionowo ułożone, gdzie na czterech konikach siedząc lub krzesłach z poręczami, obracanych przez biegających około walca” (21-22);
e) naśladowanie – celem ich było odzwierciedlenie rzeczywistości, aby dorosłym życiu móc poprawnie pełnić odpowiednie role społeczne; zaliczyć do nich można:

musztrę – „zabawą była studentów, i mundury mieli swoje i chorągwie, i bębny lub muzykę, broń drewnianą oficerów, którzy ich doskonalili w obrotach” (23)⁴⁹.

Umysłowe – rozwijały przede wszystkim umysł dziecka; zaliczyć do nich można;

szubieniczkę – gra, która dziś nazywa się „kółko i krzyżyk” (23), a pochodzi, jak twierdzi Gołębiowski, „z dawnych czasów”;

łomi główkę – na polu prostokąta rysowano linie, które tworzyły figury, „odgadywać niektóre trudne bardzo, wprawia to młode głowy do kombinacji matematycznych” (25);

Umysłowo-zręcznościowe – do nich zaliczyć można:

domino – gra miała takie same zasady jak dzisiejsze domino: „kto pierwszy postawił wszystkie swoje [kostki], ten wygrywa tyle punktów, ile komu liczb pozostało” (24).

kardynały – „jednostajnej długości drewnienka, odmiennie tylko wyrabiane, niejednostajnej liczby i różną wartość mające (...) skupiwszy w rękę lekko spuszczano, ten co był na rękę, piórkiem zakrzywionem rozmaicie wsparte drewnienka tak podnosić musiał, ażeby inne żadne nie drgnęły” (24).

Ł. Gołębiowski wśród gier dla studentów wyróżnia także takie, które uznaje za nierozsądne. Ze słów jego przebija troska: „Dobrze wychowany i rozsądny ich się nie imię, gbur i prostak tylko używa podobnych, słusznie więc za takowe psoty karany bywa”⁵⁰. Do niestosownych gier zalicza: puszczenie po nosie chrabąszcza, dotykanie poślinionym palcem, paznokciem po twarzy, strzelanie z kluczów, „skręcony i zapalony papierkek w nos wsadzić” (26);

Ł. Gołębiowski dostrzega różnice w zabawach dziewcząt i chłopców. „Gry dziewczątek mniej szumne, nie tyle pociągające za sobą hałasu, więcej w nich spokojności dziewczęcego wdzięku, lubej

⁴⁹ Por.: funkcja instrumentalna.

⁵⁰ Ł. Gołębiowski, *Gry i zabawy*, op. cit., s. 25.

układności i chęci podobań się⁵¹. Spośród przedstawionych zabaw na uwagę zasługują wyróżnione przez Gołębiowskiego przedmioty, jakimi bawiły się dziewczynki. Te przedmioty, które służyły zabawie można nazwać zabawkami. Podobnie, jak w przypadku określenia semantyki zabawy, tak i zdefiniowanie zabawki rodzi trudności. Według J. Bujaka za zabawkę będziemy uważać „przedmiot materialny specjalnie wykonany do celów zabawowych, który zawiera w sobie treści kulturowe właściwej dla niego epoki...”⁵². R. Zięzio określa zabawki jako przedmioty, które „są kreowane przez bawiącego się bezpośrednio w trakcie zabawy”⁵³. Dlatego w rękach bawiącego się dziecka ożywały przedmioty codziennego użytku, rośliny itp.⁵⁴. Pomijając trudności teoretyczne, można dokonać krótkiego przeglądu zabaw dla dziewcząt zebranych i opisanych przez Gołębiowskiego. Obejmują one trzy grupy zabaw:

1. Polegające na naśladowaniu rzeczywistości – dziewczynki od najmłodszych już lat przygotowywały się do roli matki, żony, dlatego wśród zabaw spisanych przez Gołębiowskiego, te naśladowujące rzeczywistość są bardzo ważne;

– „Pierwszą zabawą chłopców konik i biczyk, pierwsza dziewcząt lalka, jak gdyby przeznaczenie swe zgadywała, z lalką się pieści, kołysze ją, przyśpiewuje jej, usypia, to ją hojda, to do łona swego przytula, daje piersi, w sukienkę ubiera i rozbiera, strofuje, czasem dawane sobie przestrogi do niej zwracając, ją ucząc, jak ma być dobrą, żeby ją mama kochała i tatko” (26);

– zajmowanie się kuchnią – „łupiny z orzechów laskowych lub włoskich, spodek z żołędzi a tem lepszej sprzęt podobny drewniany posiada, trochę krup, chleba, wody, jabłko posiekane, służą do różnych przypraw, uczy wspaniałej, dobrego podwieczorku, a przynajmniej wybornej kawy” (27).

2. Zręcznościowe

– nawlekanie kwiatków – „nawleka jagody, paciorki perełki” (27);

– „wykoływanie deseniów, wycinanie, ucieszą ją i zajmuje” (27);

– „trawki wiązanie – to plectenie wianków, aby się wróżba spełniła” (27);

– bukiet – polegała na plecteniu girlandów, wianeczków na wesele (27);

– do pary i nie do pary – „w tę grę wszędzie grać można, i cokolwiek do niej użyć, orzechy, cukierki, groch; bo idzie o to jedynie, ażeby zgadnąć i odpowiedzieć na zapytanie” (28).

3. Ruchowe

– „samotna się nie znudzi (...), biega od kącika do kącika, w każdym coś szczebiocze, każdemu coś, jak gdyby przyjaciółce swej, powierza, i ubawi się wyśmienicie” (27);

– taniec – „każda z młodziutkich panienek już lubi taniec, wie, że się w nim pięknie okazać zdoła. Czyli go umie, lub nie? Już sił swych doświadcza, kiedy istotnych nie można płaśów, przynajmniej zajączka wyskoczyć rada” (28).

W *Grach i zabawach* pogrupowanych jest około 50 zabaw dla dzieci. Wśród nich są także takie, które zostały przyjęte przez dorosłych. Gołębiowski nie tylko w tym miejscu i w ten sposób omawia zabawy dziecięce. Opisując zabawy dorosłych informuje, iż także dzieci się w nie bawiły. Wśród adaptacji dziecięcych należy wyróżnić:

– noska – zasady gry podobne do gry w bicia – gry w karty; podobna do marynarza – „w tem była różna, że ile kto miał więcej zabitych, tyle razy przegrywającego uderzył kartą po nosie” (45);

– drużbarte – „gra niższych klas lub dzieci w karty; kolory tylko idą starszeństwem raz oznaczonem stale” (45);

– czadz – „to rzucanie orzechów dzieciom, albo i pieniędzy, upominek to był z zabawą złączony, zajmowało starszych patrzeć, jak się o nie ubiegali” (63);

– żurawkę – Gołębiowski wspomina o niej na podstawie *Dworzanina* Ł. Górnickiego dodając, iż „teraz już [jej] nie umiemy” (63);

⁵¹ Ibidem, s. 26.

⁵² Cyt. za: R. Zięzio, *op. cit.*, s. 10.

⁵³ Ibidem, s. 10.

⁵⁴ Por. dokładne zasady klasyfikacji zabawek dokonał R. Zięzio w cytowanej pracy.

– krąg – „dwie grupy chłopców z kijami w rękach wybierają sobie miejsce na placu i zaznaczają sobie kręgiem pole. Przeciwna drużyna koniecznie chce wytoczyć za metę” (64);

– bierki – sam Gołębiowski zauważa, że ta gra jest poważniejsza „lubo także od wiejskich najwięcej używana dzieci”; polega na tym, iż dzieci same robią z kory figurki nadając im nazwiska np. króla, ekonomy, pana parobka itp.; potem stojąc blisko, biorą je na rękę i kto złapie najznakomitszą osobę, ten wygrywa; (64);

– prawdę/fałsz – jedna osoba kładzie dwa palce na stół i mówi np. wół ma rogi, krowa ma rogi itd.; pozostałe osoby trzymają palce na stole zawsze, gdy osoba prowadząca mówi prawdę; jeżeli ktoś się pomyli daje fant;

– zielone – zabawa trwała od drugiego dnia Wielkanocy do świętego Michała. Osoby umawiały się, że przez ten okres będą nosiły przy sobie coś zielonego. „Gra to dzieci, przyjaźni, miłości, mogąca dawać sobie sposobność robienia upominku” (85);

– śmieszka – zabawa polegała na tym, aby jak najdłużej powstrzymać się od śmiechu.

Gołębiowski podkreślał wartość gier umysłowych, które są „wyższych społeczeństw oznaką i dla młodzieży szlachetniejsze wielce przydatne”⁵⁵. Młodzież brała także udział w kuligach i majówkach. „W tym czasie uczniowie obchodzili majówki, czyli rekreacje majowe; w wilią nie było lekcji, bo przygotować się musieli na tę uroczystość lubą. Nazajutrz, zwykle 1. Maja, lub później (...) uszykowani w rzędy pod chorągiewami swemi, wraz z dyrektorami i nauczycielami szli do wioski o milę, lub dalej, gdzie ochoczy gospodarz (...) częstował wszystkich z radością (...). Gra w piłkę, bieganie, huśtawka, przebieganie się w wojskowe ubiory, sprawiały radość powszechną”⁵⁶.

Dzieci bawią się także podczas różnych świąt, np. „Mają one [grzechotki] początek w W. czwartek, koniec w W. sobotę, trwają przez ten czas, kiedy kościół nie używa dzwonów, tylko klekotek go kołatania. Jak to na wieży kościelnej przedtem odezwała się klekota, chłopcy natychmiast nie omieszkali biegać po ulicach ze swojemi grzechotkami, czyniąc niemi przykry hałas”⁵⁷. Te i inne zabawy przyjęte od dorosłych przez dzieci opisuje Gołębiowski w swoich dziełach. A jak się bawili dorośli? Ich zabawom poświęcił Gołębiowski więcej uwagi nie tylko w *Grach i zabawach*, ale i w piśmie pt. *Lud polski, jego zwyczaje i zabawy*, dzieląc je według regionu, stanu, majątku, pozycji. Łączył je przede wszystkim z obchodami świąt, nie tylko kościelnych (m. innymi Bożym Narodzeniem, Zielonymi Świątkami, Wielkanocą), ale i świeckich (np. puszczaniem wianków).

Konkludując: „Zabawa łączy i dzieli. Przykuwa. Urzeka, czyli oczarowuje, pełna jest najszlachetniejszych własności, jakie człowiek potrafi w przedmiotach dostrzec i wyrazić”⁵⁸. Właśnie Łukasz Gołębiowski, jako pierwszy wyodrębnił zabawowy folklor dziecięcy i młodzieżowy, spróbował ukazać słowami „nieokreślony”, magiczny krąg zabaw i zabawek. I choć brak mu krytycyzmu i oryginalności w przedstawieniu zgromadzonego materiału, to trzeba docenić zebranie i opisanie tak dużych ilości zabaw dorosłych, w tym także, a właściwie przede wszystkim, zabaw i zabawek dziecięcych oraz pamiętać o Gołębiowskim jako pionierze przebiegającym szlaki w polskich badaniach etnograficznych nad zabawami. Nam, mieszkańcom globalnej, skomputeryzowanej wioski pozostaje sięganie do źródeł, aby podtrzymywać tradycję przekazując stare, ale potrzebne także na początku XXI wieku „baran, baran, tryk!”. Każde dziecko potrzebuje zabawki, ale nade wszystko osoby, która wejdzie z nim w zaczarowany świat zabawy.

⁵⁵ Ł. Gołębiowski, *Gry i zabawy*, op. cit., s. 90.

⁵⁶ Ibidem, s. 86.

⁵⁷ Ibidem, s. 279.

⁵⁸ Cyt. za: U. Kaczmarek, op. cit.